



KS. ADAM BONIECKI

„Bóg nie chce śmierci grzesznika, ale by się nawrócił i żył”

A już się wydawało, że temat lustracji odszedł do lamusa historii. Młodsze pokolenie nie jest nim specjalnie zainteresowane. Dziś zresztą już wiemy, że sam fakt wpisania kogoś na listę TW nie w każdym przypadku oznaczał to samo. Byli gorliwcy, donosiciele, byli tacy, którzy próbowali przechrzyć aparat bezpieczeństwa, i tacy, których po jakimś czasie z listy wykreślano, jako mało użytecznych.

Transformacja ustrojowa Polski dokonana bez przelewu krwi była procesem skomplikowanym. Wiele wtedy było niewiadomych, przede wszystkim niewiadomą był stopień ryzyka podejmowanych działań. Jeśli dziś chce się oceniać granice dopuszczalnego wtedy kompromisu, należy pamiętać, jak to było wtedy, o konkretnych uwarunkowaniach i niewiadomych.

Naiwnością jest przekonanie, że zamiast rozmów, zwłaszcza Okrągłego Stołu, należało skrzyknąć Solidarność i z transparentami „Katyń pomścimy” ruszyć na wschodnią granicę albo na stacjonujące w Polsce wojska sowieckie. Naiwnością też jest przekonanie, że ci, którzy w Polsce dzierżyli władzę, czy z władzą byli związani, wszyscy wówczas uprzywilejowani, padną wobec Solidarności na kolana, będą bili się w piersi, oddadzą przywileje i majątki, wstąpią do klasztoru albo cicho odejdą w niebyt.

Działalność opozycyjną, która doprowadziła do załamania się systemu, inspirowali również młodzi ludzie wywodzący się ze środowisk peerelowskich elit. Byli relegowani ze studiów, wsadzani do więzień, obrzucani błotem przez ówczesne media. Jawnie stawali w pierwszej linii do odstrzału, a przecież wtedy nie mieli żadnej gwarancji zwycięstwa.

Bestsellerowa książka „Resortowe dzieci. Media” tylko w pewnym stopniu zajmuje się ich genealogią. W znacznej mierze jest wyciągiem z lustracyjnych dokumentów Służby Bezpieczeństwa. Wskazywanie powiązań rodzinnych, z uwzględnieniem nawet dość odległych w czasie protoplastów lub nawet nie krewnych (np. teściowe), ma być według autorów kluczem do zrozumienia naszych współczesnych polskich mediów.

Lektura książki jest nużąca, jednak nie współczuję sobie, że musiałem przez tę lekturę przebrnąć. Jest w niej ekstrakt tego, co w postaci bardziej rozrzedzonej występuje dziś w myśleniu wielu u nas ludzi. Jest więc żal, że przemiany w Polsce dokonały się bez mściwego niszczenia pokonanych przeciwników. Żal, że zamiast ich wytepić, zniszczyć, dopuszczono ich do udziału w życiu społeczeństwa, że zgodzono się na kompromisy, które oni – co było do przewidzenia – wykorzystali na swoją korzyść, bo niby na czyją mieli wykorzystywać? Że okazali się w tym wykorzystywaniu solidarni (między sobą). Żal, że oni potrafili wykorzystać chwilę, nie my. Można było – by dać pierwszy lepszy przykład z dziedziny mediów – stworzyć potężne katolickie radio i możliwość tę zmarnowaliśmy. W efekcie jedynym znaczącym głosem katolików na falach okazał się „głos katolicki w twoim domu”. Autorem „Resortowych dzieci” przyswiecało przekonanie, że w publicznej debacie argument „ad personam” ważniejszy jest niż ten, który trafia w meritum. Nie dopuszczali myśli, że ktoś, komu przy nazwisku kiedyś dopisano (w książce zawsze odnotowane) TW czy OZI (czasem zaś obiekt rozpracowania), dziś może zrobić coś dla Polski dobrego albo w jakiejś sprawie mieć rację.

Pismo Święte mówi: „Bóg nie chce śmierci grzesznika, ale by się nawrócił i żył” (Ez 33, 11), z czego nie wynika, że wszyscy grzesznicy gromadnie się nawrócą, lecz że Bóg każdemu do końca daje szansę.

Dla mniej bystrych wyjaśniam: nie pochwalam przekrętów, nie bronię medialnej twórczości wszystkich opisanych w książce postaci ani nie głoszę zdjęć z winnych odpowiedzialności. Nie cieszy mnie bynajmniej, że „nomenklatura” okazała się sprawniejsza (sprytniejsza) od szlachetnych rycerzy wolności.

Cieszę się natomiast z tego, że hurtem nie niszczone (czasem nie tyle z cnoty, co z niemożności) wszystkich, którzy walczyli po drugiej stronie barykady. Cieszę się, że wolnej Polski nie budowaliśmy na zemście, lecz na odpuszczeniu win. To jest w końcu jedna z tych „wartości chrześcijańskich”, o których obecność w mediach nie tak dawno toczyliśmy świętą wojnę. ♦

Czy się to komu podoba, czy nie, działalność opozycyjną, która doprowadziła do załamania się systemu, inspirowali również młodzi ludzie wywodzący się ze środowisk peerelowskich elit.

TYGODNIK POWSZECHNY

Kraków, ul. Wiślna 12 | www.tygodnik.onet.pl

TEMAT TYGODNIKA

HISTORIA WEDŁUG FRUSTRATÓW

- 3 Marcin Zaremba o książce „Resortowe dzieci”
- 5 Rozmowa z Michałem Komarem
Ciemna strona mocy

KRAJ

- 10 Marcelina Szumer-Atilgan
Co piąty Polak to wolontariusz
- 12 Łukasz Pałka
Instrukcja obsługi reformy emerytalnej
- 13 Beata Chomątowska
o deregulacji zawodu przewodnika
- 14 Anna Goc
„Genderowe” przedszkole w Rybniku
- 16 Rozmowa z Justyną Dąbrowską
o wychowaniu seksualnym dzieci

WIARA

- 18 Ks. Jacek Prusak
Czy Biblia jest „świętą encyklopedią”?

- 19 Błażej Strzelczyk
Churching, czyli turystyka mszalna
- 20 Rozmowa z abp. Sawą,
prawosławnym metropolitą Polski

ŚWIAT

- 22 Małgorzata Nocuń
Kaukaz przed igrzyskami w Soczi
- 24 Marcin Pośpiech Brazylia przed mundialem
- 25 Teresa Stylińska Euroceptycy się jednoczą

HISTORIA

- 26 Eliza Leszczyńska-Pieniak
70 lat od zagłady Borowa

CYWILIZACJA

- 28 Wojciech Brzeziński
Technologia w służbie chorym

KULTURA

- 29 Anita Piotrowska Pilch według Smarzowskiego
- 30 Inga Iwasiów
Polska Smarzowskiego
- 32 Marek Bieńczyk o tęsknocie za Indianami
- 34 Kalina Błazejowska
o zapomnianej fotografce Irenie Jarosińskiej
- 36 Jan Błaszczak
Niezwykła nagroda dla Rafała Blechacza

ZMYSŁY

- 40 Andrzej Stasiuk Pierwszy dzień w Chinach

FELIETONY

- 7 Paweł Reszka 11 Stanisław Mancewicz
- 21 Marek Zajac 38 Wojciech Bonowicz 38 Jan Klata

RUBRYKI

- 8 Czytania 9 Komentarze 10 Obraz tygodnia
- 21 Kronika 21 Słuchajcie Franciszka
- 31 Zobaczyc warto 33 Wśród książek
- 36 W skrócie 37 „Tygodnik” Czytelników

W NAJBLIŻSZYCH NUMERACH:

- Czy umowy śmieciowe wylądują w koszu?
- Milczenie biskupów. Co się dzieje z ankietą Franciszka
- Wojciech Jagielski o Sudanie Południowym
- Święci z importu: uzdrowiciel przyjeżdża do parafii
- 1914: jak intelektualiści ruszyli na wojnę
- Jan Klata: wojna o teatr czy wojna z teatrem?
- Dlaczego w Polsce tak łatwo trafić do więzienia



OKŁADKA:
WOJCIECH SMARZOWSKI,
GDYNIA, WRZESIEŃ 2013 R.

FOT. WOJCIECH STRÓŻYK/REPORTER